ROK XLIX. Nro 116.



KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Czerwca 1869. Wtorek. Dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1869.

Rano ciepła st: 10, w połud: c. st: 13 Wysokość wody st: 4 c. 7 (przybywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 47 Zachód „ „ 8 „ 9	Jutro, Śtej Blandyny Panny M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

OD REDAKCJI.

— Kurjer Warszawski w trzecim kwartale roku 1869, wychodzić będzie w tym samym formacie i treści, jak dotąd. Prenumerata w Warszawie wynosi:

Rocznie	rs. 4	kop.	80.
półrocznie	„ 2	„	40.
kwartalnie	„ 1	„	20.
miesięcznie		kop.	40.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie:

Rocznie	rs. 8.
półrocznie	„ 4.
kwartalnie	„ 2.

Uważamy za najwłaściwsze, ażeby Szanowni Prenumeratorowie nadsyłali

wprost do redakcji,

przedpłatę na Kurjer Warszawski. Wpłynie to na *zmniejszenie kosztów*, oraz na *przyspieszenie przesyłki „Kurjera“*, która w przeciwnym razie uległaby znacznemu *opóźnieniu.*

W końcu, Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— *Magistrat miasta Warszawy.* Dnia 27 Stycznia (8 Lutego) r. b., ogłoszono przez pisma publiczne o przyznać się mającem uposażeniu, w kwocie rs. 250, przez JO. Annę z Książąt Warszawskich Hr. Paskiewiczów Erywańskich Michała Księcia Wołkońskiego małżonkę darowanej dla córek rzemieślników lub rękodzielników wyznania chrześcjańskiego, urodzonych i wychowanych w Królestwie Polskiem, w wieku od lat 18 do 30, nieskażonych obyczajów i niedostatek cierpiących, z obowiązkiem zawarcia związku małżeńskiego w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) tego roku, jako w rocznicę śmierci ś. p. Elżbiety Aleksiejewny Księżnej Warszawskiej Hr. Paszkiewiczowej Erywańskiej, matki ofiarodawczyni.—W dniu 18 (30) Kwietnia r. b., jako w terminie oznaczonym w akcie do przyznania uposażenia, Magistrat na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem p. o. Prezydenta miasta, oraz w obecności swego Radcy Prawnego i dwóch Obywateli, właścicieli nieruchomości w Warszawie, a mianowicie: WW. Pawła Jaworskiego i Józefa Oranowskiego, po rozpatrzeniu dowodów kandydatek, które się o przyznanie pomienionego posagu zgłosiły, przyznał takowe uposażenie Pannie *Tokarskiej* Marjannie, córce zmarłego Podoficera Komend Inwalidnych, z professji krawca, zupełnej sierocie, z szycia utrzymującej się, lat dwadzieścia dziewięć liczącej, w Warszawie urodzonej i wychowanej, której stan ubóstwa i moralne prowadzenie się, należycie poświadczone zostały. A ponieważ kandydatka stosownie do warunku, aktem darowizny zastrzeżonego, weszła w związki małżeńskie w dniu 30 Kwietnia (12 Maja) r. b., zatem p. o. Prezydenta miasta, na posiedzeniu Magistratu dnia 3 (15) Maja r. b., doręczył tejże kandydatce pomienione uposażenie rubli 250, w assystencji jej małżonka Adama Kozłowskiego, czeladnika ślusarskiego. O czem Magistrat podaje do powszechnej wiadomości.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.—Naczelnik Kancellarji W. Zdzitowiecki.

(Dz. W.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykon. za Nr 140 wydanym*, zamieszczono: Począwszy od dnia 20 Maja (1 Czerwa) do 1 (13) Lipca, przez komendy Warszawskiej fortecznej artyllerji, każdodziennie, uskuteczniać się będzie, na Powązkowskiem polu, praktyczne strzelanie. Zawiadamiając o powyższem w dalszym ciągu rozkazu dziennego za Nr 121, polecam Kommisarzom Cyrkułowym, ażeby dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, uprzedzili o tem mieszkańców miasta, a głównie zamieszkałych w bliskości Powązek. (G. Polic.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*—Stosownie do § 5go przepisów i objaśnień Planu 112tej Loterji Klassycznej, ciągnienie 5tej Klassy tejże Loterji, rozpoczętem zostanie w dniu 27 Maja (8 Czerwca) r. b., o godzinie 10tej z rana, w Sali Banku Polskiego, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tęż Loterję grających, aby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu, z Klassy właściwej płaconą będzie.— Naczelnik Urzędu, *Loeschern.*— Sekretarz Urzędu, J. K. *Noiński.*

Dyrekcja Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem, przypomina osobom interessowanym, iż zapis do jesiennej gonitwy Nr 18 na nagrodę Warszawskiego Towarzystwa Myśliwskiego (Jagdrennen), zamyka się w przeddzień pierwszego dnia wyścigów wiosennych t. j. d. 28 Maja (9 Czerwca) r. b., wraz z innemi zapisami o godzinie 12 w południe w Kancellarji Dyrekcji, przy ulicy Niecałej Nr 3. (Dz. War.)

— Naczelnik kancelarji Magistratu podaje do wiadomości, że JW. p. o. Prezydenta Miasta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major Witkowski, przyjmuje interessentów codziennie od godziny 11 do 12-ej z rana, z wyjątkiem wtorków i piątków, jako dni przeznaczonych na posiedzenia zwyczajne ogólne Magistratu.

— *Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy Subjektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego w Warszawie.* — Przychylnie do podania p. Ignacego Kaufmanna, o uwolnienie go dla braku czasu, od obowiązków członka referenta, Zarząd na posiedzeniu swojem z dnia 12 (24) b. m. postanowił p. Kaufmana od wspomnionych obowiązków uwolnić, i poruczyć takowe członkowi rzeczywistemu Stowarzyszenia, panu Henrykowi Feigenblattowi, który obowiązki te tymczasowo przyjął. Uznając gorliwość, prawdziwie pożyteczną działalność i zasługi przez p. Kafmanna dla Stowarzyszenia położone, Zarząd z żalem uwalniając p. Kaufmanna, widzi się powodowanym niniejszem publicznie wynurzyć temuż szczerą wdzięczność, i zarazem prosić, go aby z obowiązku członka rzeczywistego Stowarzyszenia postępował w przyszłości drogą wiodącą ku dobru, pomyślności i wzrostowi Instytucji zawdzięczającej mu po części swoją egzystencją. — Prezydujący Ignacy *Rotblat*,— Członek Referent w zast. Henryk *Feigenblatt.*

— Q — Wczoraj o północy, bez skargi i żalu, pożegnał tę ziemię w wieku dni trzydzieści jeden, piąty i najpiękniejszy syn roku: *Maj.* Smierć tego miesiąca czarów pieśni, blasków i woni zasmuciła wszystkich, którzy jeszcze kochają i tęsknią i na grób jego opadły kwiaty, pierwiastków bzów i konwalji i kilka gwiazd może...

Do tych zatem kwiatów dorzucić i nam wypada słowo pamięci, byliśmy bowiem także wielbicielami zgasłego i kronikarzami jego bytu od dnia urodzin.

Maj tedy, był z początku jak każde dziecię, kapryśny; co chwila to rozśmiał się słońcem, to zapłakał deszczem. Od połowy znów swego istnienia, przeobraził się nie do poznania; stał się promienistym opiekunem i powiernikiem rozbudzonej do życia miłością całej natury.

I wówczas też pojawiły się *mody wiosenne.*

Zjawiska owe zabłysły nam najpierw w letnim salonie naszego miasta; na Longchamps sparodjowanem; na jarmarku próżności, czyli Saskim ogrodzie.

W głównej alei ogrodu, dostrzegliśmy wówczas taki żywy obraz:

Młoda i śliczna panienka szła, a raczej kulała z powodu zbyt ciasnych fijoletowych trzewiczków, w kilkunastu łokciach materji uszytej w takiej formie, ażeby niedozwolić noszącej ją, usiąść na ławce... i na głowie panienka ta miała półtrzecia funta nieswoich włosów, na kawałku koronki wielkości spodeczka (wyobrażającego kapelusz), dwa sztuczne kwiatki, na szyi medaljon z wielkim topazowym chrabąszczem, czy też żabą...

A za tą ofiarą proteuszowego życia mody, szła poważna, korpulentna i siwiejąca już mama, również oryginalnie ubrana i prócz tego uzbrojona binoklem, przez który świat jej się wydawał nudnym, a życie plagą egipską. Poglądy te widniały w jej rysach.

Patrząc na owe dwie damy, uśmiechnęliśmy się ironicznie; wydawały nam się bo one podobniejszemi raczej do pomalowanych różnemi kolorami pawiów, niż do kobiet...

Po chwili jednak przyszła nam myśl: czy wolno bez grzechu śmiać się z fałszywych włosów, tombakowych medaljonów, karykaturalnych sukien i spętanych chińskiej ciasnoty trzewiczkami nóżce?

I z walki *pro* i *contra* wyszła zwycięzka myśl, że śmiać się wolno.

W chwilach bowiem wolnych od poważniejszych zajęć, obrachowaliśmy, że na blizko dwumiljonową ilość kobiet i dziewic w naszym kraju, składa hołdy i słucha wyroczni mód paryzkich maximum trzy tysiące..

Te trzy zaś tysiące dane, wydając w przybliżeniu rocznie po tysiąc rubli na stroje nieestetyczne i niewygodne, wyrzucają razem za okno, pod którem jęczy żebrak lub sierota, około trzech miljonów rubli.

Cyfra to zbyt wymowna, ażebyśmy do niej dodawali swoje jeszcze inne uwagi; śmiejmy się więc tylko, a może dźwięk śmiechu zmniejszy nieco w statystyce rocznej summę wychodzącą bezpowrotnie do Niemiec i Francji za stroje, których pozostałości nie są nawet użytecznemi do fabrykacji papieru.....

Powyższych słów kilka podyktował nam nie przesadzony pedantyzm, ale zasada ekonomiczna; więc chociaż one odegrają rolę nieśmiertelną grochu rzuconego na ścianę, wypowiadamy je szczerze i otwarcie.

—We Środę, to jest dnia 2go Czerwca, jako w pierwszą bolesną rocznieę śmierci ś. p. Mikołaja **Dobrzańskiego**, odbędzie się Wotywa w kościele powązkowskim, o godzinie 9tej rano. —3827— (6401)

— Wczoraj o godzinie 10 wieczorem, zeszła z tego świata opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w 74 roku życia ś. p. Antonina z Chudzyńskich **Zawadzka**, żona niegdy Podpułkownika b. W. P., a obecnie emerytka. Exportacja zwłok odbędzie się jutro o godzinie 4 z południa, z kościoła Ś. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej na cmentarz powązkowski, na którą pozostały mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

—3857—(6398)

— *(A. n.)* W d. 25 Czerwca 1868 r., w gub. Orłowskiej w m. Brańsku, rozstała się z tym światem ś. p. Paulina **Sułkowska**, córka po urzędniku, w 14 r. życia. Zostawiła w nieukojonym żalu matkę swą wdowę i sędziwą babkę z resztą rodziny, a głównie zacnych opiekunów, Katarzynę z Sułkowskich ciotkę, żonę Juljana Niewiarowskiego, naczelnika poczty w Brańsku. S. p. Paulina zawdzięczała opiekę, pilnie przykładając się do nauki, bo w tak młodym wieku z chlubą ukończyła wyższe wykształcenie. Cichą, skromna, bez kaprysów, w domu moralnym, religijnie wychowana, mając na przyszłość byt swój materjalnie zapewniony przez bezdzietnych a zamożnych swych kuzynów, rokowała świetną nadzieję podpory starości, osieroconej swej matce; nagle zachorowała na ból głowy, następnie w konwulsjach przez 3 tygodnie nieprzytomna bez mowy, mordowała się. Nadaremna była usilna pomoc czterech lekarzów, którzy naprzemian, dzień i noc jej nieodstępowali, nadaremny żal i starania opiekunów życie tej rozkwitającej młodością i wdziękami dziewicy, ubiegało bezpowrotnie. Kapłan o mil 25 z m. Orła sprowadzony, na urządzonym ołtarzu w pokoju chorej, przez kilka dni sprawował ofiarę Świętą, w końcu udzielił jej ostatnie Sakramenty. Po Świętej ceremonji, zaczęło się polepszać. Ucieszony tem ka-

płan odjechał. Radość była niedługa, bo w kilka dni umarła, a śmierć jej kirem boleści okryła całą rodzinę. Powtórnie posłano księdza dla oddania ostatniej posługi, zwłokom w kaplicy ustawionym. Mieszkańcy wszystkich wyznań przyłączyli się do pogrzebu, dzieląc żal zrozpaczonych, ciotki i wuja. Opiekunowie poświęcają wiersz, na grób swej najmilszej wychowanicy:

Ta chłodna mogiła uwiędły kwiat mieści,
Jak rosa nań płyną łzy naszych boleści.
Przechodniu, gdy tędy przypadnie ci droga,
Mogile się pokłoń i westchnij do Boga.

Dziewica, co snami tu zdjęta cichemi,
Szła w życiu przez bóle i cienie:
Twój pokłon, to hołd jej cierpieniom na ziemi,
Posagiem na niebo — westchnienie.

Przyjaciel ich domu *I. S.....*

— W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano, w kościele księży Kamedułów na Bielanach, pobłogosławionym został przez Jks. Walentego Kazańskiego, wikarjusza parafji Śgo Andrzeja, związek małżeński między p. Aleksandrem **Smacznińskim** kawalerem, obywatelem ziemskim, synem Wincentego Smacznińskiego, b. Wizytatora Szkół Rządowych, emeryta, dziedzica dóbr ziemskich i Heleny z Sokolnickich małżonków Smacznińskich, w dobrach Sacinie, powiecie rawskim zamieszkałym, a Bronisławą-Natalją **Kazańską** panną, przy ojcu zostającą, córką Lucjana Kazańskiego, urz. Banku Polskiego i nieżyjącej Natalji z Woltanowskich małżonków Kazańskich, w Warszawie zamieszkałych.

— Ponieważ w bieżącym tygodniu rozpocznie się odnowienie nawy wewnętrznej kościoła parafjalnego Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, przeto w Niedziele i święta Msze odprawiać się tam nie będą. Codziennie zaś o zwykłych godzinach Msza będzie odprawiana w presbiterjum, za wielkim ołtarzem. Przez cały ten czas kościół będzie zamknięty, wejście zaś do presbiterjum z korytarza.

— W dopełnieniu wczorajszego opisu obrządku processjonalnego dodać należy, że w kościele Śgo Ducha, ołtarz Św. Agnieszki patronki panien, zwracał na siebie główną uwagę, z powodu gustownego przystrojenia. W około obrazu ponsowe atłasowe firanki, obszyte imitacją pereł, massa światła, koronkowy obrus i exotyczne krzewy przyozdabiały ołtarz. Przełożonej bractwa p. Teresie Berendt w gustownem tem ubraniu pomagała p. Katarzyna Kozibudzka. JX. kanonik Ballach, administrator kościoła Śgo Ducha, rozdał na pamiątkę pannom bractwa Św. Agnieszki, przed rozpoczęciem summy i processji Bożego Ciała w tej świątyni, kilkadziesiąt książek do nabożeństwa.

— W dniu dzisiejszym jeden z Członków Komitetu Zabaw T. W. Dobroczynności, oglądał rano przyrządy do illuminacji w Ogrodzie Saskim w czasie mającej się dać zabawy fantowo-muzykalnej. O ile wiemy, illuminacja ta będzie urządzona z daleko większym effektem aniżeli za lat dawnych.

— Już w roku z. podaliśmy w piśmie naszem wiadomość, o przygotowanym do druku rękopiśmie dziełka dla młodzieży p. t. „*Obrazki z dziejów starożytnych*“ przez p. Emilję Leja. Dziełko to obecnie jest już do nabycia w tutejszych księgarniach a imie autorki, która kilku już pożytecznemi pismami obdarzyła młodsze pokolenie, jest dostateczną rękojmią korzyści tej nowej jej pracy. Umiejętnie wybrane tu wzory i zarysy z historji starożytnej, jako zdrowy duchowy pokarm dla młodego pokolenia, polecamy rodzicom, troskliwym o umysłowe i moralne kształcenie swych dziatek.

— Wczoraj około godziny 11ej w nocy, zerwała się gwałtowna burza w okolicy Jabłonny; burza ta połączona z błyskawicami, grzmotami, wichrem i gwałtowną ulewą, trwała kilka godzin. Śladów znaczniejszych szkód, jakie ta nawałnica zrządziła, niedostrzeżono; kilka bowiem piorunów padło w lesie tamecznym przy szossie do Modlina i jeden w gruszkę stojącą w polu, na siódmej wiorście od miasta.

— Wyszedł z druku tom 2gi części pierwszej dzieła p. t. „Opis układu mięśniowego i powięzowego, wraz z uwagami fizjologicznemi“ przez doktora Ludwika Hirszfelda, professora zwyczajnego anatomji w Szkole Głównej w Warszawskiej. Praca ta ceniona wysoko przez towarzystwa naukowe Europejskie, przynosi zaszczyt krajowi naszemu, a przy zastoju publikacji naukowych u nas, jest świetnym, chociaż rzadkim wyjątkiem. Niemałą jest zasługą wydanie u nas tego szacownego dzieła, bo nie mówiąc o niestrudzonej pracy i wysokich skarbach wiedzy, jakie uczony nasz ziomek tam włożył, sam już koszt na tę publikację poniesiony, nie tak prędko się zwróci.

— Wał oddzielający Pragę od Wisły, stał się już ulubionem miejscem przechadzki dla warszawian i dziwić się temu nie można; bo ogródki: „Nowa Wenecya— Glińskiego, a najbardziej Saska Kępa wywierają magnetyczny pociąg, zwłaszcza na warszawian, podczas święta. Ażeby dokładną czytelnikom dać wiadomość o ilości tam idących osób, jakiś ciekawy jegomość usadowiwszy się na ławce na moście, począł liczyć przechodniów zacząwszy od godziny 3-ej z południa. Już doszedł do liczby 1007 kiedy zwrócono mu uwagę, że rachuba na nic się nie przyda bo ludzie idą także z drugiej strony mostu a przy tem jadą środkiem i dla tej to ważnej przyczyny nie podał ilości osób.

— D. 22 z. m. grad uszkodził zasiewy w kilkunastu wsiach, położonych w południowej części powiatu pilźnieńskiego w dolinie Wisłoki.

— Jutro przypada nów księżyca o g. 5. m. 16. rano.

— Z początkiem przyszłego kwartału, Bibljoteka Warszawska rozpocznie druk nowej oryginalnej powieści Zacharjasiewicza, p. t. Dzieje „ideału.„ O ile słyszeliśmy, jest to utwór wysokiej wartości.

— Znakomity ekonomista, autor „Fizjologii Społecznej i Szkoły gospodarstwa społecznego *Józef Supiński*, jest podobno niebezpiecznie chorym.

— Zaprowadzenie nowego dość długiego drewnianego mostka, przed cukiernią Bott et Clotin, w punkcie niezmiernie ludnym, jakim jest placyk przed tutejszą pocztą zapobiegnie niejednemu wypadkowi, czemu wiele osób ulegało.

— W tych dniach odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego wielkiej cukrowni, którą w Ropczycach stawia spółka, reprezentowana przez hr. Starzeńskiego, hr. Adama Potockiego, p. Dyzmę Chromego, Stanisława Feintucha i Stanisława Kluczyckiego. Dyrektorem tej fabryki będzie p. Heinemann ze Staszowa.

— Dom przy ulicy Sto-Jańskiej oznaczony Nr 11 (nowy 27), obecnie pozostający w posiadaniu Kabatnika, ma nad drzwiami wchodowemi wyrobiony dość do-

kładnie okręt, którego istnienie zapewne sięga czasów bardzo dawnych. Dom przemalowano i odnowiono, ale okręt wcale na tem nie skorzystał, a szkoda bo wartoby go uchronić od zniszczenia.

— Ostateczny termin do składania fantów na loterję w ogrodzie Saskim, oznaczony został 5 Czerwca. Nadsyłanie nowych nie idzie zbyt pospiesznie, pomiędzy zaś zwracającemi na siebie uwagę wymienić można: Kilkanaście pudełek nici do maszyn do szycia, które ofiarował p. Flatau—jak niemniej butelki z winem, wódką, likworami, perfumami i t. d. Ochrona IX imienia Ks. Baudouina nadesłała roboty tkackie, introligatorskie i wykłuwane, które własnoręcznie wykonały dzieci prowadzone sposobem fröblowskim pod okiem opiekunki B. Blumównej.

— *(Art. nad.).* Troskliwi o zdrowie swoich dzieci rodzice, bardzo słusznie zwykli wysyłać je z mamkami i niańkami do ogrodu na spacer, na świeże powietrze. Dzieci wyprowadzone z domu, zostają na łasce i niełasce służących, których sumienie tak rzadko niestety, bywa na to zaufanie czułem. Dowodów na to wiele, ale zdarzenie, którego świadkiem byłam sama, dostatecznem powinno być ostrzeżeniem. Niedaleko od bramy Saskiego ogrodu, przy ulicy Niecałej, jest szynk, w którym co Niedziela i święto rzępoli muzyka do tańca. Otóż w dzień Bożego Ciała, spostrzegłam dwie mamki z dziećmi, które przybywszy dość wcześnie z ogrodu do tej gospody, wracały późnym zmierzchem. Z ich zmęczonej postawy i spoconych twarzy oraz z nieładu w ubiorze dzieci, poprawianego w drodze dopiero, wnosić było można, że służące tańczyły do upadłego, dzieci na wolę Bożą zostawiwszy. Nie wiem, w jakim stanie były owe dzieci, mogły być jednak w najgorszym. Do tego czuje się obowiązaną dodać, dla ostrzeżenia zbyt łatwowiernych rodziców, opis powierzchowności tych nianiek. Jedna ubrana była z wiejska, i trzymała na ręku maleńką dziewczynkę, w białym ryżowym kapelusiku, z niebieskiemi wstążkami; druga widocznie miejskiego pochodzenia, bo w siatce na głowie, niosła chłopczyka ubranego w biały długi płaszczyk, z szafirową, o czarnem piórku czapeczką na głowie. Proszę Pana Redaktora, umieścić opis tego zdarzenia w swem piśmie, tem więcej, że sama będąc sługą, powiadomioną najlepiej być muszę, i tylko prawdziwe oburzenie na takie niby koleżanki, wywołało moje odezwanie się; postępowanie bowiem tego rodzaju na cały stan służących, rzuca zakałę.

M. Ma.....

— W czasopiśmie niemieckiem p. t. „Szkice architektoniczne“ za r. b., znajduje się widok Łazienek Królewskich pod Warszawą.

— Przyrząd do smarowania wagonów dróg żel., wynaleziony przez p. Basson głównego mechanika dr. żel. Warsz.-Wied. i Bydgos., wprowadzony został obecnie w użycie na kolei Orleańskiej i innych drogach żelaznych francuzkich. Czynione z tym przyrządem próby na kolei pruskiej Wschodniej, okazały znaczną oszczędność w rozchodzie smaru.

— (Gaz: Polska.)— Dla szyjących jedwabiem, pożyteczną będzie przestroga, by zaniechali tak częstego brania do ust i trzymania w nich nawet przez czas niejaki, kawałków nitek jedwabiu odrywanych zwykle zębami. Wiele fabryk jedwabiu do szycia, szczególniej czarnego, nasyca swój wyrób preparatem ołowiu, dla powiększenia ciężkości jedwabiu, płaconego na wagę. Soli ołowiu znajduje się niekiedy aż 18% w jedwabiu do szycia; rozpuszczają się w cieple i wilgoci ust, a jednakże szkodliwe być mogą i są niezawodnie dla zdrowia osób mających zwyczaj trzymać w ustach nitki jedwabiu, można wnieść z tego, co wiadomo powszechnie o trujących własnościach ołowiu. Inne nici także niezawsze są zupełnie bezpieczne, czy jedwabne czy lniane lub bawełniane, szczególniej kolorowe. Farby często są szkodliwe dla zdrowia, a niedawno zdarzonych kilka wypadków zatrucia ciała przez kolorowe pończochy, powinnoby do ostrożności i odwyknienia od niebezpiecznych nazwyczajeń się pobudzić.

— P. A. Aleksandrowicz, Magister Farmacji i Członek Tow: Nauk: Krakowskiego, wydał w r. b. broszurkę pod nazwą „Rozbiór chemiczny wody lekarskiej Żegiestowskiej“, w którym, obok szczegółowego rozbioru części składowych tego zdrojowiska, podaje zarazem wiadomość, jakie w niem na korzyść leczących się, zaprowadzono zmiany. Żegiestów odległy jest od Krakowa o mil 21, od Szczawnicy o mil 4, od Krynicy o $2\frac{1}{2}$ mili.

— Miłośnikom i właścicielom ogrodów, przypomina się lekarstwo na robaki, które w obecnej porze w kształcie liszek rozchodzą się po konarach drzew. Liszki ranną porą skupiają się w gromadki, należy więc smarować je pędzlem mularskim, albo wiechciem z rogóżki, umaczanym w rozczynie mydła szarego z wodą, od gryzącego bowiem roztworu liszki giną. Wieczorem, używa się aloes koński, którego kupiwszy w korzennym sklepie, lub składzie materjałów aptecznych za groszy pięć na konewkę wody — wodą takową szprycować drzewa. Liszki opadają na ziemię, a wówczas łatwiej z niemi sobie poradzić.

—Ażeby muchy nie pstrzyły mebli, obrazów, luster, i t. p. ruchomości, radzą niektórzy nacierać te przedmioty, w niektórych miejscach bobkowym (wawrzynowym) pokostem, który swoim silnym zapachem muchy odurza albo wydala na świeże powietrze. Na komary zaś, niemiecka nowa rolnicza gazeta Gumprecht'a, podaje następujący niezawodny środek: zamyka się w pokoju drzwi i okna, mięsza się miód z małą ilością wina, i tą mięszaniną smaruje się zewnętrzną stronę szyby latarni, w którą na godzinę, lub półtory przed pójściem na spoczynek należy wstawić zapaloną świecę. Wszystkie latające owady poprzylepiają się do latarni.

— W upłynionym tygodniu na giełdzie Warszawskiej ruch w papierach publicznych nietylko się nieożywił ale nawet był jeszcze mniejszy od ruchu tygodnia poprzedniego. Zakupiono wprawdzie nieco więcej listów zastawnych, ale za to mniej listów likwidacyjnych, kursa wszelako tak jednych jak drugich cokolwiek się podniosły; mianowicie listów zastawnych pierwszej seryi o $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{3}$ % (z 87—17,86—67 na 87—44, 87 i 2), listów likwidacyjnych o $\frac{3}{5}$ $\frac{2}{12}$ % (z 72—43, 72—10 na 73—3, 72—53), listy zastawne drugiej seryi pozostały na kursie zeszłotygodniowym. — Pożyczki premiowej z wyjątkiem kilku sztuk, nie poszukiwano, kurs chociaż o 1% obniżony, pozostał tylko nominalnym, jako odbicie kursów berlińskich i petersburgskich tego papieru.—Bilety banku cesarstwa częściej wprawdzie były ofiarowane, ale tranzakcye bardzo były nieliczne, a kurs ich pozostał dawniejszy.—Z akcyj kolei żelaznych sprzedano kilka summ warszawsko wiedeńskich, a więcej jeszcze bydgoskich, po różnych kursach; w końcu tygodnia jednakże chęć kupna ustała, mimo, że tak jedne jak drugie o 2% niżej były ofjarowane. Akcye terespolskie i obligi terespolskie prawie wcale się nie objawiły, chociaż się nie dopytywano.—Obligi towarzystwa kredytowego w tym tygodniu liczniej jeszcze były żądane aniżeli w poprzednim, parę sum płacono nawet już alpari, mimoto właściciele tego papieru nie są pochopni do sprzedaży.—Listy pięcioprocentowe ruskie skut·

kiem wyższych notowań petersburgskich i berlińskich i u nas były znacznie wyżej płacone, tranzakcje wszelako nie były liczne. (G. H.)

— W dniu 12 (24) Maja, dwie starozakonne: Ejzenbaum i Gelbbier, mieszkające w jednej stancji, w domu pod Nr 2260, pokłóciły się z sobą. W skutku tej kłótni, pierwsza z nich obwinioną jest o to: że korzystając z chwilowej nieobecności Gelbbier i pragnąc wywrzeć na niej zemstę, pochwyciła czteromiesięczną jej córkę Hanę i złamała jej obie kości lewego ramienia i kość prawej goleni, co przez obdukcję lekarską potwierdzone zostało. Ejzenbaum była wówczas dopiero piąty dzień po połogu, dlatego też, urządzono nad nią obserwację; po wyzdrowieniu zaś oddaną będzie pod sąd. Pokaleczone dziecię odesłano do szpitala starozakonnych. — Zaonegdaj, w cyrkule Pragskim, zostający w służbie u pani Kuczyńskiej, w domu pod Nr 393b zamieszkali, Jan Zaga kucharz, lat 19, Jan Tomczewski, stróż, lat 55 i Michał Wojcik, stangret lat 26 wieku liczący, odwożąc rzeczy do kolei żelaznej, w skutku rozbiegania się koni, ulegli, pierwsi dwaj silnemu a ostatni nieszkodliwemu potłuczeniu. Zaga i Tomczewski, odesłani do szpitala Pragskiego, w którym Tomczewski wczoraj zmarł, Wojcik zaś do mieszkania. — W cyrkule Nowoświetskim, niewiadomy dotąd z nazwiska człowiek, lat około 50 mieć mogący, w stanie mocno napiłym przechodząc przez ulicę Tamkę, upadł na trotoar i zranił sobie niebezpiecznie głowę z prawej strony. — W Cyrkule Bielańskim, Jan Jaroszczyk, stangret od doktora Apte, pod Nr 2242 zamieszkały, znajdując się przy okowaniu konia, uderzonym został przez tegoż w głowę i łopatkę. Chorzy odesłani do szpitali.—W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, Marjanna Chodorowska, wyrobnica, lat 49 wieku licząca, w domu pod Nr 109 zamieszkała, poderznęła sobie gardło nożem; odesłano ją do szpitala, gdzie zostaje w niebezpieczeństwie życia. Przyczyna targnięcia się na własne życie, jeszcze nie wykryta. — W cyrkule Łazienkowskim, czeladnik zegarmistrzowski, Pejsach Galbfisz, lat 19, kąpiąc się w rzece Wiśle naprzeciwko ulicy Czerniakowskiej, utonął. Ciała jego jeszcze nie znaleziono; poszukiwanie kontynuuje się. — W cyrkule Zamkowym, w szynku pod Nr 2726, Marjanna Rejman, wyrobnica, w kłótni z Aleksandrem Gińskim brukarzem, uderzywszy go butelką, zraniła mu niebezpiecznie twarz. Giński odesłany do szpitala a Rejman przyaresztowana w celu ukarania podług prawa. — W cyrkule Nowoświetskim, Szymon Luberacki, terminator malarski, pracując w domu pod Nr 2779, około malowania rynien, spadł z wysokości 1-go piętra nie zrządziwszy sobie żadnej szkody. —W domu pod Nr 728, z mieszkania księcia Woronieckiego, otwartego dorobionym kluczem, skradziono broszę złotą z brylantami, wartości rs. 80 i gotowizną rs. 28 kop. 54;—poszukiwanie zarządzono. (G. Polic.)

— Raczą się zgłosić do redakcji pp. Szaniawski Aleksander, Makowiecki Franciszek, Lewiska Józefa, Dombrowska Marja, Brzostowski Korneli, Librachtowa Józefa, Bałdycka Franciszka, Bentkowski Edmund i Jasiński Antoni.

— Pozostawione w kassie N**, w dniu 19 b. m. i r. pudełko cygar, przeznaczone zostało na korzyść ochrony Baudouina. Pan G* daje za te cygara rsr. 3, kto da więcej?

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant książę *Radziwiłł*, z Petersburga; Jenerał-Major *Moller*, z Białegostoku; Tajny Radca Senator *Pobiedooscew*, z Petersburga.

— Rzeczywisty Radca Stanu *Szulgin*, wyjechał do Brestja.

Dziś o godzinie 9tej rano, rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, opatrzony SŚ. SAKRAMENTAMI ś. p. Józef **Dulęba**, znany w świecie muzykalnym artysta, przeżywszy lat 26. Przybyła umyślnie do chorego syna z Krakowa matka nieboszczyka, zaprasza licznych jego Przyjaciół i Znajomych, na exportacją zwłok z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, we Czwartek, to jest, dnia 3-go Czerwca o godzinie 4-tej po południu. Był to artysta, wielkim od natury obdarzony talentem; długi czas oddawał się mozolnym i sumiennym studjom nad ukochaną przez siebie sztuką. Wszedł w podwoje wieczności ze skromnym, ale świeżym wieńcem laurów na skroni! —3860— (6405)

— Piszą nam z Mińska, że 7 (19) Maja odbył się w sali teatralnej koncert na skrzypcach 14 letniego Gwidona Bielawskiego, syna pana Jana Bielawskiego, byłego tamecznego fabrykanta fortepianów. Młody koncertant, pragnąc się kształcić na swym instrumencie a mając zdolności po temu urządził ten koncert, żeby za uzbierany z niego dochód udać się do konserwatorjum. Lecz zamiar nie uwieńczył się skutkiem pożądanym, gdyż tylko trzy loże i kilkanaście krzeseł było zajętych na koncercie. Koncertant wywiązał się, o ile mógł, ze swego zadania. Wykonał cztery kompozycje: „Allegro" z 8go koncertu Rodego, „Karnawał Ruski" Henryka Wieniawskiego, „6me Air varié" Beriota i „Mazur sielankowy" Kątskiego. Akompaniował mu na fortepianie pan Harausch, najlepszy w Mińsku nauczyciel muzyki. Nadto pan Harausch zagrał na fortepianie „Galop" Schulhoffa i „Fantazję" własnego utworu. Na zakończenie pp. Bielawski i Harausch wykonali „Marsza" utworu pana Harauscha.

Racibórz 26 Maja. — Na jarmark wełniany zwieziono głównie piękne średnie gatunki po 8—15 centnarów, za które płacono 60—68 talarów. Zresztą główne owczarnie poprzednio wełnę po sprzedawały, i wprost odwiozły na kolej. Bardzo pięknych gatunków nie było; jedna pozycja tylko, za którą żądano 90 talarów, po zniżonej cenie odstąpioną została. Poślednie gatunki i źle wyprane nie znajdowały kupców, i doznały zniżenia w cenie do 20 talarów.

— Panowie: Zygmunt baron Romaszkan, August baron Romaszkan, Tezlof, Firich, Tanenbaum, Dr Rappaport, Waiser i Stiller, zajmują się prywatnie urządzeniem wielkiej cegielni na Stillerówce we Lwowie.

— Donoszą nam z Pruss Zachodnich, pod dniem 23 Maja. Po kilkotygodniowej posusze zawisła w sobotę z rana nad okolicą tutejszą okropna burza, połączona z ulewnym deszczem i wielkim gradem, która zabrawszy nieszczęśliwe ofiary, ustała. Cała okolica padła ofiarą tego zniszczenia, albowiem wszystkie zboża zostały całkiem, lub też mniej więcej zdruzgotane i tak wszystkie nadzieje rolnika tak już dosyć liche, stracone.

— W m. Czerwcu r. b., otwarta będzie w Lipsku wystawa przedmiotów dotyczących głównie młynar-

stwa, piekarstwa, garbarstwa i wyrobów gospodarskich, mających związek z temi gałęziami przemysłu. Nadesłano już mnóstwo przedmiotów, jako to: modele młynów, pieców piekarskich, kamieni młyńskich, pytlów, maszyn do gniecenia ciasta i t. p. Niejaki Świderski z Lipska dostarczył nowej konstrukcji maszynę do prąssowania kory dębowej.

— Dziwny fenomen, ogólny *pożar morza Kaspijskiego*, napełnił podziwem i zdumieniem pobrzeżnych mieszkańców. Morze Kaspijskie posiada kilka wysp, a między niemi jednę, z której wydobywa się nafta. Studnie służące do wydobywania tego smolnego płynu zapalają się niekiedy, a otwór ognisty rzuca wtedy blask fantastyczny na powierzchnie wód. Tą razą jednak, nie same już studnie, ale całkowite źródła nafty wylawszy się na powierzchnią morza, zapaliły się niewiadomo jakim sposobem i w okamgnieniu całe morze Kaspijskie wyglądało jak ogromną waza ponczu, mająca 16,850 mil kwadratowych rozległości. Wypadek podobny, (jeżeli wierzyć starożytnym pisarzom, a nawet Herodotowi), chociąż rzadko, zdarzał się jednak niekiedy.

— Ciekawe jest stopniowanie cen płaconych za wystąpienie, artystkom dramatycznym w Paryżu, od słońca i gwiązd sceny, aż do drobnych ogników błędnych. Przytaczamy tu niektóre w postępie malejącym:

Pani Patti	3,000 fr. od wystąpienia.
Panna Marimon	333 fr. 33 cen.
„ Schneider	300 fr.
„ Van Ghel	50 fr.
„ Blanka d'Antigny	33 fr. 33 cen.
„ Moisset	15 fr.
„ Latour	10 fr.
„ Alicyja Regnault	3 fr. 33 cen.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Przywodząc znane przysłowie, że „niema tego złego, coby na dobre nie wyszło“, jeden z dzienników włoskich tak mówi o wyborach francuzkich w ogóle, a paryzkich w szczególności: „Oppozycja, która jak się zdaje, nie zyskała liczebnie, straciła na znaczeniu. Cesarstwo zdaniem naszem wyszło z nową siłą z próby powszechnego głosowania. Francja przeraziła się złowrogiem usposobieniem Paryża, gdyż Francja nie chce powrócić do strasznych dni terroryzmu. Więcej jeszcze cieszyć się będzie z tego, że postawiła tamę przed stronnictwem, jakie zwyciężyło w Paryżu na wypadek wyskoków takiego Bancela albo Gambetty w Ciele Prawodawczem. Przez ich to usta, cesarstwo dawać będzie krajowi nieustanną lekcję.

Kortezy uchwaliły temi czasy kilka nowych praw, z których najważniejsze są: prawo upoważniające radę jeneralną prowincji madryckiej do zaciągnięcia pożyczki 10 miljonów realów, prawo upoważniające rząd państwa do odstępowania władzom gminnym gmachów stanowiących jego własność, oraz prawo znoszące monopol solny, z dniem 1 Stycznia 1870 i dozwalające swobodnej sprzedaży i wytworzenia soli. Państwo zamierza sprzedać swe saliny z rozłożeniem ceny kupna na dziesięć rat rocznych. Od sprzedaży tej wyłączone są kopalnie soli w Torrevieja, Imon, Alfagués i Formentera. Sprzedane zostaną również zapasy istniejące. Dozwolonem będzie sprowadzanie soli zagranicznej za opłatą 13 realów od centnara: wolno też sprowadzać len na okrętach tak hiszpańskich, jak cudzoziemskich. Rozpoczęte zostały narady nad projektem do prawa znoszącego monopol tytuniowy z dniem 1 lipca 1870 r.

Republikanie Andaluzji i Estremadury zbiorą się wkrótce dla naradzenia się nad swoją postawą na przyszłość w obec monarchicznej uchwały kortezów.

Kwestja rejencji Serrana rozbieraną być miała wczoraj. Rezultat choć łatwy do odgadnięcia, na pewno jednak niewiadomy.

Mazzini opuścił Lugano, w skutek postanowienia powziętego przez radę stanu w kantonie tessyńskim, pod d. 7 maja. Kommisarz rządowy p. Mazzini udał się do niego i oznajmił mu postanowienie rady polecające mu opuścić kanton w terminie dni trzech. Mazzini odpowiedział, że stan zdrowia nie dozwala mu na to w obecnej porze. Powtórzono nakaz na piśmie i wezwano go, aby wyjaśnił, kiedy zamyśla wyjechać, w jaki sposób, i w jakim kierunku, aby rada związkowa przekonać się mogła, iż rozkazy jej wykonanemi zostały. W odpowiedzi napisanej z godnością i przesłanej kommissarzowi rządowemu tessyńskiemu, agitator oświadczył, że opuści kanton w d. 20 maja.

Depesza z Florencji zwiastuje nowinę o śmierci jenerała Jakuba Durando, niegdyś ministra spraw zagranicznych w rządzie włoskim, w chwilach najkrytyczniejszych. Pamiętną w dziejach będzie jego depesza pełna energji, w której domagał się od rządu francuzkiego, nazajutrz po bitwie pod Aspromonte, aby wojska francuzkie opuściły Rzym.

Wyjazd ex-króla Franciszka II. i jego małżonki, naznaczonym był na dzień 29 z. m. Oboje wsiędą na okręt w Civitta Vecchia i udadzą się przez Marsylję wprost do Monachjum. Dworzanie pałacu Farnese zrozpaczeni są tym wyjazdem, który wywarł bardzo złe wrażenie pomiędzy legitymistami neapolitańskimi, gdyż lękają się, iż J. K. M. nie wróci, a burboniści i stronnicy reakcji stracą owoce ośmioletniego oczekiwania i wytrwałych intryg. Wszelako wszystko zdaje się wskazywać, że Franciszek II. powróci z końcem sierpnia; przyobiecał to uroczyście, poprzysiągł nawet, a wtedy, w razie, gdyby ważne wypadki wybuchnęły w Europie, skorzysta z nich, aby stanowczo pokusić się o restaurację. Rzecz dziwna! bardziej niż kiedykolwiek, łudzą się w pałacu Farnese wiarą w rozkład jedności włoskiej, bardziej niż kiedykolwiek Watykan przeświadczonym jest o rychłem odzyskaniu Marchij, Umbrji i Romanij. Przyznać trzeba, że jest to uporczywe zaślepienie, w każdym jednak razie nadzieje te dają niezbity dowód, że ani papież, ani ex-król Neapolu, nie są obojętnymi świadkami przysposabiającego się w Europie działania.

Czytami w „Nordzie“ że Saksonja ma zamiar znieść stanowczo swe poselstwa zagraniczne, a p. Bismarck wynagradzając za to, miał przyrzec, iż zachowa dla dyplomatów saskich pewną liczbę stanowisk dyplomatycznych północno-niemieckiego związku.

„Levant Herald“ donosi, że zniesionym został zakaz rozciągnięty do dzienników greckich w Turcji. Wszystkie dzienniki, niezawierające artykułów oryginalnych, albo wyzywających rząd turecki, będą dozwolone, ale jedno przekroczenie granic tego rodzaju wystarczy, aby dziennik stanowczo zakazanym został w całej rozległości państwa tureckiego. Dzienniki rozpatrywać będą w punktach pogranicznych cenzorowie, a te, które zawierają cośkolwiek nieprzyjemnego dla

rządu ottomańskiego, natychmiast skonfiskowanemi zostaną. Tenże sam dziennik ogłasza okólnik wystosowany do gubernatorów prowincji. Celem takowego jest określenie granic ich attrybucji i powstrzymanie wszelkich nadużyć ich władzy.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des, Déb. La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz. Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg.)

FIGIEL DENTYSTY.

Pani R., jedna z najsławniejszych piękności wiedeńskich przed trzydziestu laty, chciała by dziś jeszcze zachować tradycje dawnych trjumfów i jak może tak nadrabia sztuką, to, co nieubłagana ręka czasu zuchwałem znieważyła dotknięciem.

Hebanowy szynion pokrywa rzadkie a siwe już włosy, róż i bielidło dość zręcznie naśladują dawną walkę „krwi z mlekiem" a świeżo wykonane dwa rzędy ząbków, przez jednego z najpierwszych wiedeńskich dentystów, miały dopełnić *restauracji* wdzięków.

Na dzień naznaczony, pani R. zjawia się u dentysty.

— Czy robota dla mnie gotowa?...

— Dziś właśnie ją ukończyłem, i oto jest.

Z temi słowami dentysta poprowadził panią R. do fotelu przed zwierciadło, założył szczęki na właściwe miejsce.... Pani R. przejrzała się, i uśmiechnęła z zadowolenia, widząc dwa sznurki pereł, tam gdzie przed chwilą jeszcze była ciemna jakaś otchłań. Powstała ukontentowana, podziękowała dentyście ukłonem i wyszła nie wspomniawszy nawet o zapłacie.

Dentysta także nie powiedział ani słowa, odprowadził panią R. aż do drzwi, bo znał ją i spokojny był o swoją należytość.

Ale p. R. należała do tych ludzi, co mają pieniądze, a nie lubią płacić zaciągniętych długów.

Po pewnym przeciągu czasu dentysta podał rachunek.

Posłaniec wrócił z niczem.

Dentysta przeczekał dwa tygodnie...

I tym razem stara piękność wykręciła się od zapłaty.

Ha! kiedy tak,— pomyślał sobie dentysta, trzebaż z jejmością inaczej dać sobie radę!

Siadł więc przy biurku i napisał do dłużniczki list następujący:

Szanowna Pani!

Przy niniejszem ośmielam się przesłać Jej kopję ogłoszenia, jakie w dniu jutrzejszym, we wszystkich pismach wiedeńskich zamieścić mam zamiar. Jeżelibyś Szanowna Pani miała co przeciwko temu, to proszę mię dziś do godziny trzeciej o tem zawiadomić.

Racz Szanowna Pani przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania z jakiem pozostawać mam zaszczyt etc.

Kopja ogłoszenia brzmiała:

„*Są do sprzedania prześlicznie odrobione dwa rzędy zębów, górnych i dolnych za cenę niżej kosztu. Widzieć je można w ustach u pani R.*"

Tym razem posłaniec nie chodził napróżno. Pani R. zapłaciła natychmiast po przeczytaniu listu i ogłoszenia.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Pan Tóliński, zajmujący się kolorowaniem farbami olejnemi i wodnemi portretów fotograficznych, wszelkich rozmiarów, począwszy od kartek wizytowych aż do największego formatu, przyjmuje zamówienia w mieszkaniu swojem przy ulicy Oboźnej, w domu W. Rapackiej, Ner 4, trzecim po lewej stronie idąc od statuy Kopernika. —2810— (5268)

Panny do szycia

potrzebne są w domu na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej Nr 1065C, trzecie piętro, Numer drzwi 9. (1—1) —3849—(6402)

Jest do wynajęcia od 1go Lipca r. b., **dla Kawalera:**

Pokój obszerny o 2ch oknach,

z osobnem wejściem, na 1szem piętrze, od frontu, za cenę Rs. 108 rocznie. Wiadomość u Rządcy Gmachu Teatralnego, mieszkającego w tymże gmachu od ulicy Wierzbowej. (1—1) —3858—(6403)



Potrzebne są 150 lub 200 Rs.,

na umiarkowany procent, dla powiększenia istniejącego Zakładu czyli Handlu. Osoba pożyczająca powyższą summę, może też mieć w procencie na Mieszkanie **Pokoik** stosownie umeblowany, lub stołowanie, stosownie do umowy. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," bez pośrednictwa osób trzecich. (1—3) —3847—(6404)

TYNKTURA NA PLUSKWY!!!

Najpewniejszy środek na zupełne wyniszczenie tego robactwa z ich zarodkami.

PROSZEK NA ROBACTWO!!!

głównie na tak zwane Karaluchy, Francuzy i Prusaki, wiele przewyższający w skutku Proszek Perski, jest do nabycia w Składzie Głównym Zapałek i innych Wyrobów Chemicznych, **W. Dzisiewskiego**, przy ulicy Senatorskiej; Nr 467a, pierwszy dom od ulicy Bielańskiej, naprzeciw b. domu Petyskusa.—W tymże Składzie znajduje się **Proszek Perski** świeży, oraz Trucizna na Myszy i Szczury, **Bibuła** do trucia much i **Benzina** do wywabiania plam. (3—5) —3420—(5570)



Śledzie Pocztowe

tegorocznego połowu, codziennie otrzymuje **Skład Ant. Stępkowskiego.** (8—0) —3498—(5649)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (89—0) —7046—(15658)

TEATR WIELKI

Dziś. **ROBERT I BERTRAND, DON BUCEFALO.**

Jutro **ZEMSTA ZA MURGRANICZNY. FOLWARK PRIMEROSE** (po cenach Teatru Rozmaitości).

Dziś i codziennie, w Restauracji A. Scholtza, przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nr 1379, grać będzie **Muzyka** pod dyrekcją i ze współudziałem sławnego a znakomitego fortepianisty **Lore**. (1—13) —3851—(1721)

L. Broekmana Cyrk i Teatr Małp,

w zabudowaniu dawniej Teatru Rappo. Codzień Wielkie Przedstawienie z nowym programem. Otwarcie o godzinie 6½. Początek o godzinie 7½. (1—8) —3853—(6400)

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT B. BILSEGO.

Jutro:

1. Uwertura do op. „Rosamunda," (Fr. Schuberta).
2. Wielki Marsz z op. „Królowa Saby," (Gounoda), (po raz pierwszy).
3. Warjacje z Kwartetu Cesarskiego, (J. Haydna), wykona na kwartet smyczkowy.
4. Grosser Fackeltanz, (B-dur), (Meyerbeera).
5. Uwertura do „Snu letniej nocy,"(Mendelsohna-Bartholdy).

(Na powszechne żądanie):

6. Dwa działy niedokończonej **Symfonji** (H-moll), (Fr. Schuberta).
   a) Allegro moderato.
   b) Andante con moto.
7. Pierwszy dział z Symfonji **„Ocean,"** (Rubinsteina).
8. Uwertura z op. „Fra-Diavolo," (Aubera).
9. La Bouqutière, walc, (Godefreya), z towarzyszeniem trąbki.
10. Nad morzem, pieśń, (Fr. Schuberta), na orkiestrę przełożył B. Bilse).
11. Kadryl z op. „Księżna Gerolstein," (Białego).

Początek o godzinie 6½.
Wejście: Dziś, Kop. 20. Jutro, Kop. 30.
(1—1) —3855—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 40				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 60				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	88	—	87	50
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	25	84	—
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	—	—	99	67
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	73	17	72	75
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	172	—	—	—
" " " z r: 1866	169	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	99	—	98	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	68	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	70	33	69	33
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	102	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 75⅝
Od Likwidacyjnych rs. 2 kop: —
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 114 kop. — rs. 113 k. 70.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 85 rs. 7 k. 83
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 93 k. 60 rs. 93 k. 37½.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 50 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 31 Maja, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 ko. 52½ do rs. 7 k. 20; żyta od rs. 4 kop. 95 do rs. 5 kop: 25; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 ko. 75 do rs. 4 kop. 5; owsa od rs. 3 kop: — do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 kop: — do rs: 1 k: 12½.

Okowity płacono, dnia 31go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 73¼ do rsr. 2 kop. 81; za garniec od rs. — kop. 89 do rsr. — kop. 91½.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 116.

Wtorek. — Dnia 20 Maja (1 Czerwca). Rok 1869.

OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa

w WARSZAWIE,

otrzymała następujące nowe dzieła:

Andrzejowski Ant.: Flora Ukrainy czyli opisanie roślin dziko rosnących w Ukranie przed-Dnieprowej i w sąsiednich z nią okolicach Wołynia, Podola i Gubernji Chersońskiej. Warszawa. Kop. 60.

Hübnera Ottona: Tablica statystyczna wszystkich krajów na kuli ziemskiej znajdujących się, opracowana przez K. W. Warszawa. Kop. 20.

Hufelanda Dra: 500 środków domowych czyli najtańszy lekarz, wraz z przepisem urządzenia apteczki domowej. Warszawa. Kop. 20.

Nałęcz Adolf: Góral, powieść społeczna. Lwów. Rs. 1.

Ochorowicz Julian: Jak należy badać duszę? czyli o Metodzie badań psyhologicznych, rozprawa konkursowa uznana za najlepszą z nadesłanych i uwieńczona medalem srebrnym przez Wydział Fil. Hist. Szk. Gł. War. Warszawa. Kop. 60.

Rocznik Ces. Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Poczet trzeci. Tom XIV, (Ogólnego Zbioru Tom XXXVII. Kraków. Rs. 1 Kop. 80.

Scheller Aleks., (syn), dentysta: Jakie są powody szerzących się coraz bardziej cierpień zębów, oraz jakim sposobem możemy wpłynąć na poprawę ich. Warszawa. Kop. 20.

Stachurskiego Paul.: Uwagi nad tłómaczeniem Latopisu Nestora, przez Aug. Bielowskiego i J. Wagilewicza. Lwów. Kop. 30.

Stożka El..y Jana: Gałązka Heliotropu, komedja w jednym akcie, oryginalnie wierszem napisana. Lwów. Kop. 30.

Sülersen'a W. Dra, dentysty: Poradnik pielęgnowania zębów i ust, z dodaniem niektórych uwag, przełożył Al. Scheller, (syn), Kop. 50.

Szumskiego Teofila: Ludzie dobrych chęci. Powieść. Lwów. Kop. 85.

Szyllera Fr.: Rozbójnicy. Trajedja w 5ciu aktach. Warszawa. Kop. 30.

Tyszkiewicza Hr. Konst.: O kurhanach na Litwie i Rusi Zachodniej. Studjum archeologiczne z XVI tablicami Berlin. Rs. 4 Kop. 80.

Wiedza. Zeszyt 7 i 8. Filozofja sztuk pięknych. Odczyty miane w Szkole Sztuk pięknych w Paryżu przez H. Taine'a, przekład L. z K. S. Warszawa. Kop. 40.

Latena, P. N. V.: Studja nad człowiekiem, przekład z francuzkiego, z przedmową Karola Forstera. Berlin. Rs. 2 Kop. 40. (4—5) —2634—

25 Obrazków ŚŚ., Kolorowanych,

za 20 kop. (40 gr.)

Wszystkie tańsze kolorowane Obrazki ŚŚ. jakie dotąd tak licznie rozchodziły się pomiędzy miejską i wiejską ludnością, odznaczały się tak złym rysunkiem jak i kolorytem, iż raczej odrazę niż cześć i poszanowanie budzić mogły; skutkiem czego władza duchowna nieraz musiała wzbronić wydawnictwa nieopatrzone jej aprobatą. Czyniąc zadość nieustannym żądaniom tak osób duchownych jako i świeckich, wydaliśmy obecnie pierwszą serję, składającą się z 25 kolorowanych obrazków. Rysunek powierzyliśmy naszemu znanemu artyście p. Tegazzo, a żywoty i modlitwy, znajdujące się na odwrotnej stronie każdego Obrazku, ułożone są przez panią Belejowską.

Pomimo że wydawnictwo takie znacznego dosyć wymaga nakładu, jednak pragnąc o ile można uprzystępnić je dla ogółu, naznaczyliśmy cenę, niepraktykowanie u nas niską, bo tylko 20 kop. za całą serję, złożoną z 25 obrazków. Obrazki te, stanowić mogą dla wielu osób ładny i tani upominek, sprzedają się we wszystkich Księgarniach miejscowych i na prowincji. **Gebethner i Wolff.**

—336—

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości iż z powodu nie dojścia do skutku w dniu 12 (24) Maja r. b., licytacji na dzierżawę lokali a mianowicie: *a*) w kamienicy przy ulicy Sto-Krzyzkiej pod Nr 1335, 5ciu pokojów z balkonem, przedpokoju i kuchni na 1szem piętrze od ceny rs: 495 rocznie, 5ciu pokoi przedpokoju i kuchni na 2giem piętrze od ceny rs: 450 rocznie, 4ch pokoi przedpokoju i kuchni na 2giem piętrze od ceny rs: 325 rocznie, 4ch pokoi z kuchnią na 2giem piętrze od ceny rs: 250 rocznie. *b*) w kamienicy przy ulicy Sto-Krzykiej i Jasnej pod Nr 1327B, 3ch pokoi na 1szem piętrze od frontu, kuchni, małej stancyjki na górze i piwnicy od ceny rs: 250 kop. 10 rocznie, odbędzie się w Szpitalu Dzieciątka Jezus w dniu 23 Maja (4 Czerwca) r. b., o godzinie 11tej zrana poraz trzeci licytacja na dzierżawę lokali jak wyżej pomienionych. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji Szpitalnej każdodziennie z wyjątkiem Świąt. — w Warszawie dnia 13 (25) Maja 1869 r.

Prezydujący, **Mianowski**

Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski.**

(2—2) - 3738—(Dz. War.)

Z przyczyny wyjazdu jest do sprzedania **SZAFA** mahoniowa ozdobna, oraz **STÓŁ** mahoniowy owalny przed kanapę, za cenę umiarkowaną. Wiadomość: Róg Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, Nr 1599E, u Stróża. — Tamże potrzebne są **PANNY** do haftu. (1—1) —3814—(6380)

Do krawieczczyzny potrzebne są

PANNY,

uzdatnione do sukien, w każdym czasie; także i do nauki. Wiadomość w Sklepie Wiktuałów, ulica Mazowiecka, Nr 1346E. **Chojecki.** (1—2)—3826—(6377)

Bona Szwajcarka,

mówiąca po francuzku i poniemiecku, potrzebną jest do dwojga małych dzieci, o 28 wiorst za Warszawą. Wiadomość przy ulicy Widok, dom Makulca, Nr 1574H. Stróż wskaże. (1—1) —3842—(6375)

EKONOM lub RZĄDCA,

Kawaler, może znaleźć pomieszczenie w Dobrach Trembki Powiecie Gostyńskim, od 1go Lipca r. b. Wiadomość w Warszawie, w Kancellarji Patrona W. Małkowskiego, Nr 11, ulica Tłomackie, lub na miejscu, Stacja Pniewo. Koszta podróży nie zwracają się. (1—3) —3771—(6251)

Zakład krawiecki ś. p. Kicińskiego Franciszka przy ulicy Trębackiej, Nr 636/7 egzystujący, przez pozostałą wdowę dalej jest prowadzony. Uprasza się Szanownych klijentów, aby jak dawniej swem zaufaniem zakład zaszczycać raczyli. (1—3) —3839—(6378)



Zawiadamiam JJWW. i WW. Panów, że Sklep egzystujący pod Nr 489D przy ulicy Długiej, z Fabryką Kapeluszy, z dniem 1 Lipca 1869 roku zwiniętym zostanie z przyczyny śmierci Męża mego **Juljusza Nathusius**, a ponieważ bardzo wiele dotąd znajduje się odnowionych **Kapeluszy** i po dzień dzisiejszy nieodebranych, a zatem upraszam po zgłoszenie się takowych, jak niemniej pozostałe nowe Kapelusze, Garybaldki i t. p., sprzedaję po znacznie zniżonej cenie. Także są do sprzedania **Szafy** jesionowe oszklone, **Lustra, Kontuar** i wszelkie potrzebne Materjały do Fabryki Kapeluszy. **Emilja Nathusius.**

(2—3) —3805—(6301)

Są do sprzedania



Dwa Łóżka Mahoniowe,

mało używane. Wiadomość powziąść można w domu Nr 659 przy ulicy Leszno, w oficynie po prawej stronie, na 1m piętrze, każdodziennie, od godziny 9ej rano do 12ej w południe. (3—3) —3663—(6055)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność i PP. Tapicerów, iż posiadam w znacznym wyborze:

1. Włosy końskie w najlepszym gatunku do wyściełania mebli i materaców, gotowane w różnych roztworach zabezpieczających takowe od moli.
2. Nowy materjał do wyściełania mebli zwany Moczałki.
3. Włosy amerykańskie
4. Płótno różnego gatunku, oraz pakuły i trawy i wszystko co tylko potrzebne do mebli i materaców.

Jankiel Billauer.

Ulica Grzybów, Nr 1083, róg ulicy Bagno, obok kościoła Wszystkich Świętych.

(1—3) —3835—(6381)

Po zwinięciu Handlu Płótna i Sukna Jana Grabowskiego przy ulicy Miodowej, pod Nr 495 dotąd egzystującego, tenże nadal prowadzić będzie w tymże domu w kantorze na 1-m piętrze Interessa Komissowe. Skutkiem czego tak przedaż Cementu krajowego z fabryki Grodziec jak i czynności Głównej Agencji Austrjacko-Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradu, załatwiane nadal będą w powyższym kantorze. (1—1) —3837—(6330)

W dniu 30ym zrana to jest w Niedzielę, w ogrodzie Krasińskim lub przy wodach mineralnych, zgubioną została **Bransoleta złota** granatkami i perełkami w kształcie pirożka z wierzchu ozdobiona. Łaskawy Znalazca raczy takową za wynagrodzeniem **rs, trzech,** oddać i zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego. Przytem uprasza się PP. Jubilerów i Złotników o zwrócenie swej uwagi na powyższą bransoletę.

(2—3) —3816—(6330)

Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny Ostrowskiego i S-ki, przy ulicy Senatorskiej Nr 473D, poleca:

GRABIE HOWARDA;
PRZETRZĄSACZE;
SPYCHACZE;
WYPIELACZE;
OBSYPYWACZE;
PŁUGI różnej konstrukcji i wszelkie inne narzędzia i machiny rolnicze.

(2—3) —3728—(6121)

Kapitał rs. 3000, razem albo w połowie, jest do wypożyczenia lub nabycia summy na 1 Numer hypoteki domu murowanego w Warszawie, oraz żądany jest do nabycia **domek z ogródkiem,** przy niezbyt odległych ulicach w Warszawie, w szacunku do 4000 rs, jakoteż **Majątek Ziemski, dzierżawa lub zastaw,** gdzieby kapitał rs 15,000 był wystarczającym. Interessanci celem bliższego porozumienia się raczą nadesłać swoje adressy do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod lit. **B. Z.** (1—1) —3830—(6383)

Wagi Decymalne.

O sile	200 funtów	rs.	8.50
„	300	„	10.50
„	400	„	12.50
„	500	„	15
„	600	„	17.50
„	800	„	21
„	1000	„	24
„	1200	„	27
„	1800	„	33

Za sztukę.

komplet gwichtów mosiężnych z siedmiu sztuk złożony, kosztuje rs. 1 kop. 20.

KRAFT et KUKSZ.

(VII—2—0) —3161—(5673) Ulica Długa, 586b.

Z ZARĘCZENIEM PRAWDZIWOŚCI.

Dra Med. BORCHARDTA

Mydło ziołowe,

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

do codziennego umywania; udelikatnia płeć; wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, użyć można z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju,—w opieczętowanych oryginalnych paczkach po k. 40.

Prof: Dra LINDES

Roślinna Pomada woskowa;

nadaje połysk i miękkość włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymywania przedziału.—W oryginalnych paczkach po kop: 50.

Dra SUIN DE BOUTEMARD

Pasta do zębów

DR. SUIN FAMILIENWAPPEN.

w $1/4$ i $1/2$ paczkach po 60 i 30 kop. Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania zębów i dziąseł, przyczynia się równocześnie do nadania świeżości ustom.

Włoskie miodowe mydło,

Farmacia A. SPERATI LODI

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, poleca się nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej.— Paczka oryginalna 40 i 20 kop.

Król: Prus: Fizyka obwod.

Dra KOCHA

Cukierki ziołowe

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

są dla swych obfitych części składowych z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek domowy na kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie, i t. p.—Oryginalne pudełka po 70 i 40 kop.

Dra HARTUNGA

Olejek z kory Chiny



z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków wonieżących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach) po 80 kop.

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA



na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach), po 80 kop.

Wszystkie powyżej przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi niezrównanemi własnościami, sprzedają się

pod zaręczeniem tożsamości,

w Warszawie jedynie

W SKŁADZIE PAPIERU

JANA RAKOCZY

przy placu Teatralnym, Nr 7 w domu dawniej Petyskusa, obecnie Wgo Brunwey. (9—22)—1506—18,543

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.